

Land grabbing w krajach Południa.

„Czy wiecie jak Haitanka oszukuje głód? Je grudki ziemi. Wieśniaczka z Burkina Faso codziennie gotuje liście szczawiu z odrobiną mąki. Jej ciągły lęk to, aby dzieci miały co jeść.” (Jean-Louis Vielajus, dyr. Francuskiego Komitetu ds. Solidarności Międzynarodowej, „Le Monde Diplomatique – październik 2009, Suplement”)

Obecnie na świecie jest już ponad miliard ludzi, którzy podobnie jak te 2 kobiety codziennie muszą walczyć z głodem. Miliard, czyli tyle ile liczy ludność USA i UE razem wzięte. Dzieje się to w krajach Południa, które mogą u siebie rozwijać rolnictwo i posiadają potencjał do wykarmienia swoich mieszkańców. W tym kontekście kontynent afrykański posiada największą rezerwę ziemi uprawnej na świecie i można tam, jeśli zapewni się właściwe warunki, wyprodukować znaczną część żywności. Dowodem tego jest obecna rywalizacja krajów Północy i krajów arabskich o kupno lub dzierżawę ogromnych powierzchni ziemi afrykańskiej w celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa żywnościowego, agropaliw oraz nowych źródeł zasobów wodnych.

Należący do ONZ Międzynarodowy Fundusz Rozwoju Rolnictwa odnotował zakup lub dzierżawę ponad 2,5 miliona hektarów ziemi w Etiopii, Ghanie, Mali i Sudanie w latach 2004-2009. W światowych mediach głośno jest o informacji podanej przez organizację *International Food Policy Research Institute*, która wykazała, że w latach 2006-2009 zagraniczni inwestorzy podjęli starania lub nawet zabezpieczyli dla siebie od 15-20 milionów hektarów ziemi uprawnej w krajach Południa. W Azji 90% pól uprawnych jest już użytkowanych przez niektóre bogate kraje, jak Japonia czy Korea Południowa, których gospodarki są uzależnione od importu produktów rolnych.

W latach 2008-2009 ONZ oraz organizacje pozarządowe zajmujące się rolnictwem i monitorowaniem spraw społeczeństwa obywatelskiego opublikowały raporty dokumentujące przypadki przejęcia ziemi, określane jako **land grabbing**, dosłownie – grabież ziemi. Oto wykaz niedawno zaistniałych i proponowanych przypadków grabieży ziemi:

- W 2008 roku firma inwestycyjna z Dubaju nabyła 323 748 hektarów w Pakistanie.
- W 2009 roku Arabia Saudyjska podpisała umowę na wynajem pół miliona hektarów rolnych w Tanzanii.
- Korea Południowa rozważa sfinansowanie dla prywatnych korporacji 50-letniej dzierżawy rosyjskiej ziemi rolnej pod uprawy przeznaczone dla swego kraju.
- Są też wzmianki o umowie między Kuwejtem i Kambodżą, która pozwoli Kuwejtowi wydzierżawić 50 000 hektarów w ramach 99-letniego kontraktu w zamian za sfinansowanie inwestycji w rolnictwo.
- Chiny już prowadzą uprawy oleju palmowego, trzciny cukrowej i manioku na obszarze prawie miliona akrów w Indonezji, a także w krajach takich jak: Filipiny, Laos, Kazachstan, Birma, Kamerun i Uganda. Jako kraj o dużym potencjale ekonomicznym i ponad miliardowej populacji jest wiodącym inwestorem w zakresie zakupu i wynajmu ziem poza granicami swojego kraju.

Skala zjawiska *land grabbingu* jeszcze bardziej zagrozi bezpieczeństwu żywnościowemu krajów Południa, gdyż zaspokojenie potrzeb żywnościowych lokalnych społeczności zależy właśnie od posiadania ziemi.

Zajęcie przez agrobiznes z krajów Północy tak dużych obszarów najbardziej produktywnych ziem ma katastrofalne skutki dla lokalnej społeczności. Przede wszystkim przyczynia się do powiększenia obszarów monokulturowych uprawianych metodą przemysłową z przeznaczeniem na eksport. Powoduje liczne przesiedlenia

drobnych rolników i rdzennych mieszkańców tych ziem, którzy nie są w stanie zachować swych gospodarstw i pastwisk. Co gorsze mogą nawet nie wiedzieć, że już nie są gospodarzami swoich ziem, które przez wieki były własnością klanów czy plemion, do których oni sami należą. Drobnicy i społeczności pasterskie posiadają zwyczajowe prawa własności, a nie tytuły własności, które występują w świecie zachodnim. To prawo jest szczególnie niekorzystne dla kobiet, ponieważ około 70% kobiet prowadzi gospodarstwa rolne w krajach Południa. Kobiety często nie mogą bronić swojego prawa do ziemi w sądach. Znaczna część umów zakupu lub dzierżawy ziemi zawierana między inwestorami zagranicznymi a lokalnymi rządami ma charakter poufny, jak również większość istotnych informacji jest niedostępna dla zwykłych ludzi. Zakup lub wieloletnia dzierżawa to nie tylko sprawa zawłaszczenia ziemi, ale przede wszystkim nabycie prawa do korzystania z wody w ramach prawa krajowego lub zapisane podczas podpisywania kontraktu. Ziemie krajów afrykańskich i azjatyckich, zabezpieczone kontraktami inwestorów zagranicznych, posiadają znaczne zasoby wodne, które mogą być wykorzystane na potrzeby rolnictwa. Poza tym kupno i dzierżawa ziem bogatych w zasoby wodne pozwoli krajom o skromnych własnych zasobach przeznaczyć je na potrzeby aglomeracji miejskich. Zawłaszczenia ziemi i wody przez zagraniczny kapitał nie służą samowystarczalności żywnościowej na poziomie lokalnym, godzą w suwerenność narodową państw, w tym w przyjęte przez społeczności wiejskie zwyczajowe prawa własności. Przeciwko takiej polityce od niedawna walczy ruch obywatelski, w którym dużą rolę odgrywają rolnicy. Odnoszą już pewne sukcesy np. rząd Filipin zablokował niedawno porozumienie z Chinami w związku z ryzykiem utraty bezpieczeństwa żywnościowego. W 2008 roku opozycja wobec proponowanej przez Koreę Południową dzierżawy ziemi na Madagaskarze zablokowała tę umowę i przyczyniła się do upadku rządu na tej wyspie.

Opracowano na podstawie:

- Vielajus J.-L., „Le Monde Diplomatique – październik 2009, Suplement”
- Food & Water Watch: www.foodandwatereurope.org

Pytania do dyskusji:

- Na podstawie przeczytanego tekstu i własnych przemyśleń podaj przykłady łamania praw człowieka przez bogate kraje Północy i światowe koncerny.
- W jaki sposób rządy krajów Południa mogłyby zapobiec zawłaszczeniu ziemi?

Notatki
